

austriackiej kwestii narodowej u początków tworzenia się partii socjaldemokratycznej w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Równocześnie autor omawia także czeską kwestię narodową w tym czasie na tle politycznych ruchów robotniczych w środkowej Europie. Autor artykułu skupia główną uwagę na stosunku poszczególnych ugrupowań niemieckiego ruchu robotniczego do rozwoju sytuacji politycznej i do ruchów robotniczych tego czasu na czeskich i austriackich ziemiach byłej monarchii habsburskiej.

Kolejny artykuł to rozprawa Juraj Kramera pt. *Zagraniczne wpływy na rozwój słowackiego ruchu autonomicznego*. We wstępie autor omawia różnice wynikiem z odmiennych warunków rozwoju ekonomicznego etnicznie niezwykle bliskich sobie Słowaków i Czechów. Czechy w ramach monarchii austriackiej były krajem względnie wysoko zindustrializowanym, Słowacja zaś, pod zaborem węgierskim pozostała krajem o charakterze rolniczym. Stąd różnice społeczne, różnice w stopniu uświadomienia narodowego i politycznego. Nie można ich było zlikwidować w ramach kapitalistycznego państwa, które przemocą zgniotło w l. 1919—1920 rewolucyjny zryw czechosłowackiego proletariatu. Sprzeczności klasowe i społeczne pozostały, zaś polityczne i gospodarcze przemiany nowego państwa jeszcze je pogłębiły. Przemysł czeski konkurował ze słabą przemysłowo Słowacją. Biedota wiejska Słowacji ulegała tym łatwiej wpływowi klerykałnym i nacjonalistycznym. Na tym tle szerzyły się antyczeskie i separatystyczne nastroje, potęgowane z zagranicy, głównie przez Niemcy, Węgry i — jak dowodzi autor — koła wojskowe przedwrześniowej Polski.

Na temat puczu irredenty niemieckiej na ziemiach czeskich po I wojnie światowej piszą w języku angielskim Jaroslav César i Bohumil Černý. Artykuł omawia wypadki z l. 1918—19. Już wtedy irredentyści niemieccy zmierzali do oderwania od Czech  $\frac{1}{3}$  ich terytorium z 3 mln nie tylko niemieckiej ludności. Na przestrzeni więc 40 lat cele szowinistów niemieckich były zawsze te same, choć zmieniała się nieco taktyka ich postępowania. Autorzy zwrócili szczególnie uwagę na postawę tzw. „demokratycznych” ugrupowań niemieckich w Czechosłowacji w tym czasie.

Alice Teichová jest autorką rozprawy pt. *Wielka Brytania w sprawach europejskich*, a dotyczącej okresu od 15 marca do 21 sierpnia 1939 r. Autorka dowodzi, iż gabinet Chamberleina nie był w rzeczywistości szczerze zainteresowany w utworzeniu systemu zbiorowego bezpieczeństwa przeciwko agresywnym planom hitlerowskich Niemiec. Nawiązanie rozmów anglo-francusko-radzieckich miało służyć — zdaniem Teichovej — dla uspokojenia brytyjskiej opinii publicznej i do wywarcia pewnej presji na Niemcy. W rzeczywistości zaś rząd Wielkiej Brytanii zainteresowany był w osłabieniu pozycji Związku Radzieckiego i skierowaniu przeciwko niemu hitlerowskiej agresji. Artykuł opublikowany w języku angielskim uzupełniają szczegółowe tablice chronologiczne.

Podobnie jak w poprzednich numerach „Historica” III zawiera bibliografię adnotowaną czechosłowackich prac dotyczących teorii i historii sztuk pięknych. Bibliografia ta w opracowaniu Jindřicha Šámal'a obejmuje prace wydane w r. 1959. Ludvík Kunz zestawiał podobną bibliografię obejmującą prace wydane w l. 1940—1959, a dotyczące czeskiego folkloru. Čestmír Huječek zamyka III numer „Historica” kroniką życia naukowego Czechosłowacji za r. 1959. Dział bibliografii i kroniki opublikowany został w języku francuskim.

Janusz Sobczak

LESZEK GOLIŃSKI: *Samotnik z ulicy Północnej. Reportaże z podróży po Niemieckiej Republice Demokratycznej*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, 1961, s. 185. — MARIAN TURWID: *Noc nad doliną*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, 1961, s. 146. — BRONISŁAW WIERNIK: *Anne-Marie*. „Książka i Wiedza”, Warszawa, 1962.

Trzy niewielkie książeczki, dwie wydane nakładem Wydawnictwa Poznańskiego, trzecia przez „Książkę i Wiedzę” łączy jeden zasadniczy moment. Jest nim spojrzenie na cały szereg niezmiernie ważnych problemów i spraw w Niemieckiej Republice Demokratycznej oczyma gościa — Polaka. Autorzy wszystkich trzech wymienionych pozycji przebywali w NRD stosunkowo krótko, nawiązywali bardziej lub mniej przypadkowe kontakty z mieszkańcami NRD i przeprowadzili szereg rozmów, które mimo swej fragmentaryczności pozwalają nieraz na zrozumienie, ile dobrej woli wymaga znalezienie wspólnego języka między przedstawicielami dwóch narodów obciążonych tradycjami wzajemnej wrogości. Zagadnienie to przewija się przez każdą niemal kartkę książki Turwida i Wiernika.

Aktualnym problemem NRD najmniej miejsca poświęca Marian Turwid. Uchwycił on jednak bardzo charakterystyczny aspekt naszego spojrzenia na NRD, a mianowicie specyficzny odruch nieufności, jaki odczuwa każdy Polak, który przeżył okupację hitlerowską, na widok umundurowanego Niemca. Autor zwraca uwagę na to już w punkcie granicznym, przy sprawdzeniu paszportów i wyraża to następująco:

„Duch nieufności, raz się pojawiwszy, nie chciał mnie już odstąpić. Towarzyszył mi uporczywie, uciążliwy i wścibski. Psuł mi całą przyjemność podróży. Daremnie próbowałem się go pozbyć, daremnie przekonywałem go, że w moim bagażu podróжным nie znajdzie nienawiści. Nie zabrałem jej ze sobą świadomie” (s. 7).

Przedstawiciele pokolenia, które jak autor najboleśniej odczuło zmorę niemieckiej okupacji, przeżywając ją na terenach określonych przez Niemców mianem *Warthegau*, spoglądają z dużą dozą rezerwy nawet na NRD. Toteż Turwid przeważając część swej książki poświęca przeżyciom okupacyjnym, a obecna rzeczywistość NRD stanowi ramy, w których te wspomnienia odżywają i skonfrontowane z nią ulegają jakby nowemu naświetleniu. Autor przekonuje się, że tajona nieufność w bezpośrednich rozmowach, w zestawieniu z konkretnymi osobami i faktami może się zaostriżyć lub ulec złagodzeniu. Spotkanie z przypadkowym przechodniem domagającym się zwrotu naszych Ziemi Zachodnich równoważą rozmowy z ludźmi, którzy są na ten temat innego zdania i faktami ze swego życia potrafią tę postawę udokumentować. Profesor Herbert czy nauczyciel Sonntag stanowią ręką mię, że nie wszyscy Niemcy tkwią w błędach przeszłości i nie należy ulegać bezkrytycznie odruchom nieufności. Tym siłom, które gwarantują pokojowy rozwój stosunków między naszymi narodami, poświęca autor ostatnie zdania swej książki:

„Wychyłam się głęboko z okna ruszającego już pociągu i dwie wyciągające się ku sobie ręce spleta mocny, serdeczny, wiążący uścisk” (s. 145).

Podobna problematyka przewija się przez kartki książki Bronisława Wiernika pt. *Anne-Marie*. Jest to zbiór rozmów i dyskusji, które autor przeprowadził w czasie swego pobytu w NRD, głównie z przedstawicielami młodego pokolenia, a więc ludźmi, którzy wojnę i to co stanowiło ponurą rzeczywistość tych lat nie rozpatrują w świetle swoich przeżyć, lecz z pozycji spadkobierców niechlubnego dziedzictwa. I tu pojawia się wspomniany już problem nieufności wywoływanej wspomnieniami przeszłości. W relacjonowanych przez autora rozmowach dużo mówi się więc o winie, współwinie i współodpowiedzialności. A poza tym konflikt pokoleń, sprawy związane ze zmianą ustroju społecznego w tej części Niemiec, na której powstała NRD, skomplikowane zagadnienia związane z sytuacją obecnego Berlina, nowe naświetlenie historii Niemiec tak różne od dotychczasowych poglądów głoszonych w tej dziedzinie — to tematy rozmów dla Polaka niezmiernie ciekawe, bo pozwalające na zorientowanie się co myśli i czuje pokolenie, które zaczyna, a wkrótce w pełni decydować będzie o kierunku rozwoju swej ojczyzny.

Trzeba podkreślić, że przytaczane przez autora rozmowy tchną prawdziwością i przekonują nas, iż procesy zachodzące w NRD mają wielkie znaczenie nie tylko

dla tego państwa i całych Niemiec, ale i dla wszystkich narodów, których pokój i bezpieczeństwo w dużym stopniu uzależnione są od tego, czy stanowisko reprezentowane przez to nowe państwo niemieckie stanie się postawą całego narodu niemieckiego.

Leszek Goliński opatrzył swój tomik zatył. *Samctnik z ulicy Pótnocnej* pod tytułem: *Reportaże z podróży po Niemieckiej Republice Demokratycznej*. Na niespełna 200 stronach autor starał się zebrać jak najwięcej wiadomości o NRD zarówno jeżeli chodzi o odleglejszą przeszłość, jak i sprawy najaktualniejsze. Autora interesują przede wszystkim sprawy związane z Polską i Polakami. Mamy więc obszernie opisy Weimaru z czasów Goethego oraz wizyty jaką złożył tam Mickiewicz i Odyniec, opisy Drezna i perypetie Kraszewskiego, wiele wiadomości z historii ruchu robotniczego w Niemczech, a wszystko to przeplatane wiadomościami dotyczącymi wydarzeń aktualnych i najaktualniejszych. Znajdujemy też obszerną relację o pracy Polskiego Ośrodka Informacyjnego mieszczącego się w Berlinie przy ul. Friedrichstrasse pod nazwą *Haus der polnischen Kultur*. Autor porusza poza tym cały wachlarz problemów związanych z życiem kulturalnym NRD, a więc szeroko omawia ośrodek wydawniczy i drukarski, jakim od wielu stuleci jest Lipsk, sprawy filmu, teatru, polityki kulturalnej NRD, działalność klubów inteligencji i Związku Kulturalnego. Jeden rozdział poświęcił autor sprawom NRF, przy czym jako teren obserwacji potraktował Berlin zachodni.

W przeciwieństwie do Turwida i Wiernika, Goliński nie omawia raczej przeżyć i wrażeń osobistych a stara się przedstawić możliwie wszechstronnie całokształt problematyki życia kulturalnego NRD, przy czym nie wychodzi od postawy poszczególnego obywatela tego państwa, ale niejako zbiera wszystkie wiadomości o tym, co jego społeczeństwo w tym zakresie po wojnie dokonało.

Ogólnie powiedzieć można, że wszystkie trzy omówione powyżej pokrótce pozycje wzajemnie się uzupełniają i pozwalają czytelnikowi na głębsze wniknięcie w problematykę, którą żyje zaprzyjaźniona z nami Niemiecka Republika Demokratyczna.

Teresa Piotrowiak